Opłata uiszczona ryczałtem z góry.

Nr. 110. Rok 39.

Wydanie II

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże! Za Wiarę i Ojczyznę!

Na wtorek, 27-go września 1932 r.

Dno ludzkiej nędzy

Są rzeczy, o których się nie mówi, są także takie, o których się nawet myśleć nie chce, a do takich należy bezwątpienia sprawa nędzy bezrobotnych, których w miastach liczymy na setki tysięcy, a których po wsiach są całe miljony, chociaż ich tam nikt nie liczy.

Minęło skwarne lato, w czasie którego można było pożywić się lada „sałatą", rosnącą choćby w przydrożnym rowie, i przespać się pod gołym niebem, a nadchodzi ciężka zima, gdzie te setki tysięcy bezrobotnych muszą jednak mieć jakiś kąt, jakąś odrobinę ciepłej strawy.

Szczęśliwe są te narody, które, mając oszczędny a zapobiegliwy rząd, jak np. Szwecja, umieją bezrobotnych zająć pracą przy budowie dróg i dać im przez to utrzymanie bez zbytniego obciążenia całości gospodarstwa narodowego. U nas niestety mimo wieloletnich narad, mimo specjalnych ustaw, a nawet i specjalnych instytucyj, sprawa bezrobocia jest ciągle ropiącą raną, wobec której państwo stoi z bezwładnie założonemi rękami, a conajwyżej potrafi dopłacić parę miljonów do funduszu bezrobocia, albo też obciążyć społeczeństwo nowemi podatkami na rzecz biurokratycznego Funduszu Bezrobocia, który pożera te fundusze przeważnie na utrzymanie całej rzeszy nieźle płatnych urzędników.

Sprawą likwidacji bezrobocia zajmuje się bardzo żywo zagranica, która, przyznać trzeba, szczególnie w krajach przemysłowych, jest w tej sprawie także bezradną. Berlin np. dla likwidacji bezrobocia wyznaczył kilka tysięcy hektarów ziemi w okolicy Berlina, potworzył parumorgowe działki ogrodnicze, ułatwił stawienie familijnych domków i oddawał te gospodarstwa prawie za bezcen bezrobotnym — jednakże jego akcja spaliła na panewce, gdyż ludność wielkomiejska posiada taką niechęć do ciężkiej, a przynoszącej bardzo mało dochodu, pracy rolniczej i ogrodniczej, że w krótkim czasie wiele wzorowo urządzonych działek zostało pustką, a bezrobotni zażądali, by magistrat Berlina naprzód pobudował szosy asfaltowe, tramwaje, a dopiero później przenosił „ludzi" na zesłanie.

Taką samą tragedję przeżywa społeczeństwo angielskie, gdzie były minister skarbu Henderson marzył o osadzeniu na roli miljonowej rzeszy bezrobotnych, ale nikt nie chciał brać nawet za darmo roli, nawet z budynkami, bo robtnik angielski od paru pokoleń przywykł do wygód życia miejskiego i raczej umrze z głodu, niż miałby zamienić się w chłopa i grzebać rękami w gnoju.

Polska posiada, dzięki Bogu, o wiele lepsze stosunki społeczne. Procentowa ilość bezrobotnych po miastach jest u nas stosunkowo dość mniejszą, niż w krajach przemysłowych, a ponadto żywioł robotniczy, przeważnie pochodzenia chłopskiego w pierwszym lub drugim pokoleniu, nie zatracił jeszcze swego przywiązania do ziemi i dlatego u nas przy dobrej woli ze strony czynników rządowych i przy należytej organizacji pracy, możnaby bez wielkich trudów odciążyć miasta z gniotącego je bezrobocia, przy pomocy budowy nowych dróg i kanałów wodnych, tudzież przy pomocy tworzenia drobnych warsztatów rolnych, które, szczególnie u nas na Pomorzu, mającym po błotnem Polesiu najrzadszą w Polsce ludność, mogłyby się znacznie przyczynić do wzmocnienia polskiego żywiołu i to najstalszego, bo wrośniętego korzeniami w ziemię.

Problem bezrobocia najbardziej palącym jest na Górnym Śląsku, gdzie olbrzymia większość ludności żyje z pracy w kopalniach i hutach. Pozbawieni pracy i chleba robotnicy radzą sobie jak mogą, przeważnie przez kopanie węgla na własną rękę w tak zwanych „biedaszybach". Katowicka „Polonja" podjęła inicjatywę przesiedlenia nadwyżki ludności na Polesie, które należałoby odwodnić i zaopatrzyć w odpowiednią sieć dróg i kanałów.

Bezrobocie, zwłaszcza gdy się przeciąga na miesiące i lata, łamie zupełnie moralne i fizyczne siły ludzi i dlatego obowiązkiem społeczeństwa jest ratować tych, którzy nie zatracili jeszcze chęci do pracy, od tego zupełnego rozbicia, a ratunek jest możliwy wyłącznie przez umożliwienie pracy, a nigdy przez jałmużnę.

163 miljony deficytu budżetowego
w ciągu 5 miesięcy

Według zamknięć rachunkowych za sierpień, dochody skarbu państwa wyniosły 162.830 tys., a wydatki 180.806 tys. Deficyt rachunkowy wynosi zatem 18 miljonów.

Deficyt rzeczywisty jest o 20 miljonów wyższy, albowiem, jak wiadomo, w pierwszej dekadzie sierpnia rząd wykorzystał dalszych 20 miljonów bezprocentowego kredytu w Banku Polskim.

W ciągu pięciu miesięcy nowego roku budżetowego od kwietnia do sierpnia włącznie, deficyt rachunkowy wynosi 93 miljony, a rzeczywisty 163 miljony. W okresie tym bowiem podjęto w Banku Polskim 70 miljonów.

Razem z 20 miljonami, które skarb państwa podjął w Banku Polskim w ubiegłym roku budżetowym, ze stumiljonowego kredytu wyczerpano już 90 miljonów tak, że jako rezerwa zostało już tylko 10 miljonów złotych.

Co przyniesie Genewa?

W czwartek odbyło się pierwsze posiedzenie publ. prezydjum konferencji rozbrojeniowej **w nieobecności delegata niemieckiego.** Przewodniczący Henderson złożył na wstępie oświadczenie, w którem położył nacisk na konieczność doprowadzenia prac konferencji do pomyślnego końca. Na wniosek przewodniczącego, sprawa **wstrzymania się Niemiec od udziału w pracach prezydjum nie została poddana pod dyskusję,** ponieważ Hendersonowi zależy na pozostawieniu Niemcom zupełnej swobody w odpowiedzi, którą mają wystosować na jego list z dnia 18-go września rb. Z kolei prezydjum przystąpiło do rozpatrzenia technicznych punktów porządku dziennego.

Prasa francuska zamieszcza depeszę z Waszyngtonu, według której sekretarz Reed w rozmowie z premjerem Herriotem **dał do zrozumienia, że Stany Zjedn. poprą sprzeciw rządu francuskiego** w sprawie niemieckich pretensyj zbrojeniowych, o ile Francja udzieli swego poparcia rządowi waszyngtońskiemu co do stanowiska, jakie **zamierza zająć w sprawie długów wschodnich.**



TANI DOM WŁASNY.
Na polach bielańskich pod Warszawą odbyła się w sobotę inauguracja wystawy „Tani Dom Własny". — Oto widok terenu wystawy, gdzie wzniesiono szereg pomysłowych i praktycznych domów drewnianych.

Prowokacja niemiecka

W chwili, gdy konferencja rozbrojeniowa dyskutowała **poraz pierwszy w nieobecności delegata niemieckiego nad kwestją bombardowania powietrznego, zjawił się znany sterowiec niem. „Hr. Zeppelin", który przeleciał tuż nad gmachem konferencji rozbrojeniowej.**

Wybory do Rady Ligi Narodów

W roku 1926, z chwilą przyjęcia do Ligi Narodów Niemiec, utworzono w Radzie Ligi dwa miejsca „półstałe", z których jedno przyznano Niemcom a drugie Polsce. Od tej chwili właściwie Polska ma zupełnie jasne prawo do stałego wyboru na członka Rady Ligi Narodów, chociaż co prawda, w czasach obecnych, gdy Liga Narodów straciła zupełnie swoją powagę i okazała zupełną bezradność we wszystkich ważniejszych sporach między państwami, sprawa ta nie przedstawia dzisiaj tej wartości, co przed kilku laty.

Obecna konjunktura polityczna jest tego rodzaju, że przy wyborach do Rady Polska nie będzie miała większych trudności, gdyż najpoważniejszy nasz przeciwnik to jest Niemcy, są, na skutek swej okazanej chęci do zbrojenia, zupełnie odosobnione i tembardziej nie będą mogły okazać swej natarczywości wobec Polski.

Tam, gdzie zginęli nasi lotnicy

Powołany do życia przez ludność polską w Czechosłowacji komitet budowy pomnika śp. lotnikom por. Żwirce i inż. Wigurze zakupił w Cierlicku teren, na którym zginęli obaj lotnicy. Teren wynosi 1000 m kw. Obecnie komitet przystąpił do organizowania zbiórki na budowę pomnika. Niezależnie od starań ludności polskiej, rozwija Aeroklub w Brnie żywą akcję celem wzniesienia na miejscu katastrofy pomnika od społeczeństwa czeskiego i wzywa je w płomiennej odezwie do składania ofiar na ten cel. Komitet polski nawiąże z Aeroklubem bezpośrednie rokowania, celem osiągnięcia porozumienia w sprawie budowy pomnika.

Pożyczka angielska dla Mościc

Fabryka związków azotowych w Mościcach uzyskała na rynku londyńskim pożyczkę w sumie 60 tysięcy funtów szterlingów, czyli około 1.800 tysięcy złotych.

Jednolity front francusko - amerykańsko - angielski
w sprawie zbrojeń niemieckich

Stała się rzecz niesłychanie ważna, dla biegu spraw politycznych i dla pokoju europejskiego.

Po tem bowiem, co się w ostatnich dniach stało. Niemcy pewnie bardzo, a bardzo będą się namyślały zanim się porwą do czynów, które by musiały pokój europejski zamącić.

Byliśmy pewni, że Francja da Niemcom odpowiedź stanowczą i wyraźnie odmowną. Nie był także dla nas niespodzianką występ Herriota, francuskiego premjera, w komisji spraw zagraniczn. parlamentu francuskiego. Jego mocne słowa: **„Nie — nigdy — nie — to niemożliwe"**, któremi się załatwił z żądaniami niemieckiemi, ucieszyły nas oczywiście bardzo, ale nie były one dla nas niespodzianką. Przyjęliśmy to, jako wieść radosną, ale właściwie naturalną, której ze strony naszej sojuszniczki mieliśmy się spodziewać, zapowiedź pana Herriota, że Francja nie będzie z Niemcami pertraktowała w cztery oczy, lub tylko w obecności Ligi mocarstw, lecz **będzie koniecznie domagała się udziału Polski i Czechosłowacji w tych rozmowach.** Kraje te bowiem, jak mówił p. Herriot, bezpośrednio są zagrożone przez niemieckie dążenia odwetowe.

Ale przyznajemy się otwarcie, że oczekiwaliśmy z niemałą obawą deklaracji Anglji w sprawie znanych zbrojeniowych żądań niemieckich, gdyż od Anglji Niemcy spodziewali się poparcia swego stanowiska. I otóż i ta odpowiedź angielska, o której już wspominaliśmy, została Niemcom doręczona. Jest ona ciężkim ciosem dla wojowniczych Niemiec

Odpowiedź angielska — **jak to stwierdza sama prasa niemiecka z wielkiem rozgoryczeniem i żalem — w głównych zarysach zgadza się ze stanowiskiem Francji.**

Anglja uważa żądania niemieckie za będące zupełnie nie na czasie; nie godzi się na ich dozbrajanie się lecz chce ogólnego rozbrojenia.

A co jest specjalnie bardzo ważnem dla Polski, — **Anglja stwierdza, że nie może udzielać poparcia i zachęty dla lekceważenia zobowiązań traktatowych; nie może się godzić na to, by Niemcy przekreślały samowolnie przepisy traktatowe.**

Anglja wytyka tem Niemcom, że wystąpiły ze swemi żądaniami — bezpośrednio po tem, gdy wierzyciele ich w Lozannie skreślili im olbrzymią sumę zobowiązań. — Tyle deklaracja angielska.

Pozatem dochodzi nas dalsza bardzo ważna wiadomość, **że deklaracja angielska została wygotowana w porozumieniu z rządem Stanów Zjedn. P. A.** Jest to, jeżeli się wiadomość sprawdzi, druga rzecz bardzo wielkiej wagi.

W Niemczech wobec tych wydarzeń zapanował poprostu popłoch.

Z takim obrotem rzeczy nikt się nie liczył, przeciwnie całe Niemcy były przekonane, że Anglja i Ameryka staną po ich stronie.

Nie mamy dotąd wiadomości z Włoch, ale jesteśmy przekonani, że Włochy, które się nieopatrznie wplątały z Niemcami, będą miały miny bardzo rzadkie — Polska natomiast ma wszelkie powody do radowania się z orysowującego się w sprawie żądań niemieckich zgodnego frontu francusko - amerykańsko - angielskiego.

Młócenie słomy w Stressie skończyło się

Konferencja gospodarcza w Stressie zakończyła się. Korzyści jakich niektórzy spodziewali się po tej konferencji są niewielkie, a właściwie żadne. Naradzano się, targowano się, państwa rolnicze, które w szczególnie ciężkiem położeniu znajdują się w obecnej chwili wysuwały swoje życzenia, projekty i żądania, a państwa przemysłowe swoje. Były coprawda dążności niektórych państw, by doprowadzić do jakiegoś takiego porozumienia, do ustalenia pewnej linji w postępowaniu przy odbudowie gospodarczej Europy, na ale te dążności pozostały się tylko zbożnem życzeniem tych państw.

Uchwalono m. in. rezolucję zalecającą utrzymywanie równowagi budżetowej w państwach znajdujących się w ciężkiem położeniu finansowem. O potrzebie utrzymania takiej równowagi doskonale wie nawet każdy uczeń 1-szej klasy szkoły powszechnej, nie wiadomo więc poco zaprzątano sobie głowy i tracono czas na konferencji nad tak prostymi rzeczami.

Państwa rolnicze spodziewały się po tej konferencji, że powzięte zostaną jakieś ważne decyzje międzynarodowe, i decyzje te zostaną natychmiast wprowadzone w życie, tymczasem skończyło się na wygadaniu się i uchwaleniu zaleceń, których ważność uczniacy szkół powszechnych potrafią nawet docenić.

Na zakończenie konferencji zabrał głos przewodniczący konferencji George Bennet, który powiedział że prace konferencji w Stressie stanowią tylko mały etap w dziele odbudowy Europy. **Naszem zdaniem prace te nie są nawet małym etapem, a są niczem właściwie.**



MIEJSCE KATASTROFY POCIĄGU LEGJI CUDZOZIEMSKIEJ.
Zwał strzaskanych wagonów, które spadły w przepaść koło Tlemcen (Północny Algier).

Wielkie manewry niemieckie na polskiem pograniczu

Na pograniczu polskiem w okolicach Fürstenbergu odbywają się wielkie manewry armji niemieckiej, w których bierze również udział i prezydent Rzeszy marszałek Hindenburg oraz minister wojny gen. Schleicher.

Oddziały wojskowe biorące udział w manewrach są w większości zmotoryzowane, t. j. posługują się środkami przewozowymi poruszanymi motorami.

Na manewry te zaproszono przedstawicieli wojskowych przy poselstwach zagranicznych w Berlinie za wyjątkiem przedstawicieli Francji, Polski, Belgji i Rumunji, gdyż państwa te na swe jesienne ćwiczenia wojskowe nie zaprosiły oficerów niemieckich.

Kogo przekupił Kreuger?

Po śmierci króla zapałczanego Iwara Kreugera wyszło na jaw, że powodzenie swoje w przeprowadzaniu bardzo wielu operacji finansowych bardzo korzystnych dla siebie zawdzięczał łapówkom, które bardzo hojnie rozdzielał między różnych dygnitarzy państwowych. W notatniku Kreugera, wśród dziewięciu dygnitarzy państwowych, którzy otrzymali łapówki od Kreugera, umieszczone są dwa polskie nazwiska, pozostające w związku z udzieleniem Kreugerowi monopolu zapałczanego, obejmującego wszelkie środki do niecenia ognia aż do roku 1946. Sprawę tą przypomina „Głos Stolicy" pisząc:

„Pół roku niemal upłynęło od chwili, kiedy padło pierwsze oskarżenie.

Zrozumiała jest tedy gorączkowa niecierpliwość, z jaką oszukani i wyzyskiwani teraz pragną dowiedzieć się nazwisk owych przekupionych „uzdrawiaczy", którzy nas zasprzedali Kreugerowi."

Tak jest pół roku minęło. Chyba dość czasu, aby zaprzeczyć tym wieściom, jeśli są nieprawdziwe, albo winnych przymknąć, gdy wiadomość jest prawdziwa. Obecny stan rzeczy, zadziwiające milczenie — wygląda i niepokojąco i podejrzanie.

Ukarani łamistrajkowie

Jak to pisaliśmy w czasie trwania strajku targowego **rolników** w woj. warszawskiem, część **obszarników, żydzi i różni spekulanci** jechali do Warszawy pod ochroną policyjną, aby załamać akcję strajkową i zarazem, aby „zarobić" na tem, że chłopi powstrzymali się od przyjazdu.

I owszem, zarobili... po 50 złotych grzywny!

Oto kiedy ci „łamistrajkowie", **różne sanacyjne „hassy" i „mośki"** podwyższali ceny za sprzedawane produkty, policja spisywała z wielu protokuły i karała grzywną po 50 zł. za lichwę.

W tym wypadku walka z lichwą... przydała się na żydowsko-sanacyjnych kombinatorów.

Bezkarność ukraińskiej propagandy antypaństwowej

Pisaliśmy już o tem, że w ukraińskim gimnazjum utrzymywanym kosztem państwa w Stryju, wykryto wśród uczniów bandycką organizację, która celem zdobycia pieniędzy na ukraińską organizację wojskową, urządzała napady rabunkowe na kupców.

Ukraińskie „Dilo" pozwala sobie przytem na lajdacką uwagę, że napady te prawdopodobnie nie były dziełem ukraińskiej młodzieży, ponieważ dotychczas atakowała ona tylko dodobra państwowe, a w roku 1930 paliła wyłącznie tylko własność prywatną polską, a obecne napady rabunkowe dotyczą także żydów — a więc inną narodowość, z którą ukraińcy chcą żyć w przyjaźni.

Mimo wykrycia tej zbrodniczej akcji województwo lwowskie zezwoliło na odbycie olbrzymich ukraińskich manifestacji i pochodów w Sokalu i Krystynopolu, gdzie bez żadnej przeszkody ze strony władz manifestowały ukraińskie półwojskowe organizacje.

Obydwoma temi faktami polska opinja publiczna jest niezmiernie zaniepokojona i domaga się przedewszystkiem rozwiązania hajdamackiego gimnazjum w Stryju, gdzie na koszt państwa wychowuje się młodzież ukraińska w duchu wrogim dla Polski, tudzież zmiany polityki na terenie Wschodniej Małopolski, gdzie ku zdumieniu wszystkich rozumnych ludzi, do dziś dnia tłumi się objawy polskiego życia politycznego, a pozostawia się hajdamakom pełną swobodę zwalczania państwa i polskiego elementu.

Kamienie za podatki

Jeden z powiatów pomorskich a mianowicie pow. działdowski znalazł dobre rozwiązanie kwestji zaległości podatkowych. Mianowicie obywatele tego powiatu, w zamian za zaległości podatkowe dostawiają Wydziałowi Powiatowemu kamienie, które odbiera następnie dyrekcja kolei państwowych w Gdańsku. Przyczynia się to w znacznym stopniu i do zlikwidowania bezrobocia, gdyż ludzie pozostający bez pracy zatrudnieni są przy tłuczeniu kamieni.

Należy przypuszczać że można byłoby również uskuteczniać spłatę zaległości podatkowych nakazami płatniczymi i egzekucyjnymi, boć wszak dziś każdy rolnik posiada tych papierków całe stosy, możnaby zatem i nakazy te sprzedawać wagonowo i uiszczać zaległe podatki.

Walka o dusze młodej wsi

Rozrastający się żywiołowo zjednoczony ruch ludowy, znajdujący swój wyraz na terenie politycznym w Stronnictwie Ludowem, stanowi groźne niebezpieczeństwo dla tych wszystkich, którzy wyzyskiwali wieś dla własnych i obcych, a nieraz i wrogich chłopu celów politycznych. Żywiołowa fala ruchu chłopskiego zmywa z powierzchni życia wiejsk. wszelkie pasorzytujące na nim narosty. Szczególnie mocno fala ta uderza we wszystkie kramy i kramiki organizacyjne, pobudowane tam przez zwolenników „radosnej twórczości“. W wielu miejscowościach, które nie tak dawno jeszcze można było nazywać twierdzami sanacji, pozostały zaledwie strzępki po niej w postaci sekretarzy gminnych, czy zbałamuconych wójtów lub sołtysów — albo wogóle nie pozostało nawet śladu. Ten zdecydowanie wrogi metodom i systemowi sanacyjnemu ruch ogarnął nietylko starsze społeczeństwo wiejskie, ogarnął on w wielkim stopniu i młodzież wiejską, na którą sanacja zarzuca najrozmaitsze sieci i o której dusze szczególniej zaciętą prowadzi walkę.

Z różnych stron kraju donoszą nam o likwidowaniu przez młodzież oddziałów „Strzelca“, szczególniej w Małopolsce, jako organizacji, która pod maską przysposobienia wojskowego, zajmuje się krzewieniem na wsi „sanacyjnej ideologji“ i wrogo odnosi się do niezależnego ruchu wsi; o topnieniu kół młodzieży wiejskiej „Siewu“, organizacyjnych komórek sanacyjnych demokratów z pod znaku „Przełomu“, topnieją również odziały posła z BB.; p. Polakiewicza, t. zw. „Zielone koszulki“, które cieszą się szczególnem poparciem władz administracyjnych. — Jedynie niezależna organizacja młodzieży wiejskiej Związek Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici“, mimo częste utrudnienia w pracy ze strony czynników administracyjnych, wzmacnia swe szeregi i rozrasta się coraz bardziej. Do Central i Związku w Warszawie przy ulicy Szopena 16, m. 20 napływają zgłoszenia coraz to nowych kół. Powstawają nowe pow. związki, tam, gdzie ich dotąd nie było. Między innemi w dniu 21 sierpnia br. odbyło się w Cieszynie organizacyjne zebranie Wiciowców z województwa Śląskiego. Powstał tam komitet organizacyjny, który ma się zająć dalszem prowadzeniem rozpoczętej tam pracy.

Rozrost organizacji „wiciowej“ jest solą w oku nietylko sanacji, która stara się czynić różne podkopy pod nią. Ostatniemi czasy pojawiło się na wsi plugawe pisemko „Swit“, którego wydawcy i redaktorzy podszywają się pod nazwę „Wici“, nazywając się jego lewicą. Pisemko, bluzgające wyzwiskami na ruch ludowy i na Związek Młodzieży „Wici“, wytwarza sobie świadectwo swej ideowości. Trudno bowiem wierzyć, aby naprawdę ideowi ludzie nawet w zaciętej walce używali tak plugawego języka i takich niskich metod. Nietrudno dopatrzeć się pokrewieństwa „Świtu“ z przed laty komunizującą „Orką“, której działacze w sanacyjnych czasach znaleźli się w „Strzelcu“, a ojciec chrzestny Wojewódzki zginął niedawno od kuli komunistów jako zdrajca, pozostający na usługach u kogo innego.

Jak widzimy, walka o duszę młodzieży chłopskiej toczy się na wielu frontach. Ostrzegamy młodzież wiejską przed wrogiemi sprawie ludowej organizacjami. Najwłaściwsze miejsce dla każdego młodego ludowca w Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici“.

J. G.

Bardzo przykra sprawa

Przed dwoma miesiącami wiceminister skarbu p. Starzyński. wytoczył b. dyrektorowi „Głosu Prawdy“ p. Stefanowi Olpińskiemu proces o oszczerstwo. P. Olpiński zgłosił się do N. I. K. i zakomunikował, że posiada pewne dokumenty, z których wynika, że wiceminister Starzyński pobiera 20.000 zł miesięcznie od syndykatu drożdżowego za popieranie jego interesów. Jednocześnie p. Olpiński stwierdził, że wiceminister Starzyński z otrzymywanych od syndykatu pieniędzy odłożył sobie w jednym z banków zagranicznych sumę 1 milj. złotych.

Proces w pierwszym terminie został odroczony. Obecnie do sądu grodzkiego, który rozpatruje sprawę, wpłynęło podanie obrońców p. Olpińskiego, w którem stwierdzają oni, że zrobił doniesienie do Izby i prosił o zbadanie całej sprawy, a więc tem samem nietylko nie dopuścił się oszczerstwa, ale wprost przeciwnie, spełnił swój obowiązek obywatelski.

Ponieważ wiele przemawiało za tem, że prośba obrońców Olpińskiego zostanie uwzględniona przez sąd, adwokaci popierający skargę wiceministra Starzyńskiego wycofali ją z sądu.

Wycofanie skargi i usunięcie z pod kontroli opinji publicznej, tudzież wyroku sądowego, tak poważnego zarzutu jak łapownictwo, i to w stosunku do wysokiego dygnitarza państwowego, jest bolesnym urazem dla całej opinji publicznej, bez względu na nastawienie partyjno-polityczne, a krok ten może znacznie poderwać zaufanie nietylko do wiceministra Starzyńskiego, ale również do całego szeregu dygnitarzy państwowych, pochodzących z tych samych kół politycznych, to jest z B.B.

Niemcy przyznają się do poniesionej klęski dyplomatycznej

Organ Hitlera „Völkischer Beobachter“ omawia w obszernym artykule sprawę stanowczego protestu najpoważniejszych mocarstw świata przeciwko zbrojeniom niemieckim i przyznaje, że **w tej sprawie nieopatrzna polityka niemiecka poniosła katastrofalną klęskę.** — Przewidywanie nasze dotyczące tej niepoczytalnej polityki niemieckiej polegającej na drażnieniu opinji całego świata, sprawdziły się w zupełności, gdyż nawet Włochy, które w ostatnim czasie dość często szły w jednym szeregu z Niemcami, zaczęły nareszcie rozumieć, że awanturnicza polityka Niemiec do niczego dobrego prowadzić nie może.

Także Włochy potępiają żądania niemieckie

Zdecydowane stanowisko, zajęte przez Brytanję w sprawie żądań niemieckich, aprobowane w Paryżu i Waszyngtonie, wywarło także wpływ i w Rzymie. Ambasador włoski w Londynie Grandi odwiedził wczoraj popołudniu min. Simona i oświadczył mu z **polecenia Mussoliniego, że Włochy solidaryzują się całkowicie ze stanowiskiem brytyjskiem.**

ŚWIETNY REKORD WYSOKOŚCI NA PŁATOWCU.



Lotnik angielski Cyryl Owins wzniósł się na samolocie na wysokość 13.716 m. Jest to rekord wysokości, który musi jednakże być zatwierdzony przez komisję międzynarodową i angielski aeroklub. Ostatni rekord wysokości, ustanowiony przez lotnika amerykańskiego Soucka, wynosił 13.157 metrów.

„Gazeta Polska“ robi socjalistom zarzuty z powodu zaprzestania walki z Kościołem

Subwencjonowana prasa prorządowa zajmuje tak w sprawach społecznych jak i kościelnych bardzo dziwne stanowisko. — Szczególnie odbija się to w sprawach kościelnych, w których ta prasa zazwyczaj udaje, że jest więcej katolicką aniżeli sam papież, a od czasu do czasu wyłazi masońskie szydło z worka nieprzejednanej nienawiści do kościoła katolickiego.

I tak n. p. Gazeta Polska robi poważny zarzut polskim socjalistom, że zaprzestali walki z kościołem katolickim, pisząc:

„Nieprawdą jest, jakoby PPS. miała program antyklerykalny, program oddzielenia choćby kościoła od państwa — ma tylko taki frazes, który nie przeszkadza jej korzystać z usług ks. Panasia, ks. Godlewskiego, ani tembardziej nie każe jej walczyć z klerem. Nieprawdą jest, jakoby PPS. myślała na serjo o „przebudowie ustroju społecznego“ — trudno, z Witosem „ustrój społeczny“ przebudowywać.“

Nie jest to zresztą metoda nowa. System prowokacji „tłumów“ do walki z kościołem, aby później móc odegrać rolę „obrońcy kościoła“ umiał doskonale wykonywać rząd carski przy pomocy prowokatorów z ochrany i trzeba przyznać, że mu się to dość często udawało.

Ucieczka z miast

W ostatnich czasach daje się zaobserwować bardzo ciekawe zjawisko, przeczące zasadzie grawitacji ludności do miast.

Stwierdzono, że inteligencja przenosi się na wieś, kupuje gospodarstwa wielkości 8—15 morgów, lokuje się w chatach i bierze się do pracy rolnej. Zwłaszcza dotyczy to emerytów, którzy nie mogą utrzymać się w wielkich miastach, gdyż wysokość emerytury nie wystarcza na utrzymanie, natomiast doskonale mogą się zagospodarować na wsi. Największej wypadków, przenoszenia się na wieś zauważono pod Skierniewicami i Grodziskiem.

JERZY SZABLICA. 69

„Miasto zbrodni“

REPORTAŻ POWIEŚCIOWY

Marmury, dywany, stylowe meble, liberje, fraki, wieczorowe toalety, stłumione dźwięki jazzu... Takim był w porze wieczornej hall hotelu Shermana, którego dewizą była: wygoda i komfort.

Hurley i Stearling zajęli miejsca w dobrym punkcie olbrzymiej sali, na podwyższeniu, okrążającem duży prostokąt lśniącej posadzki. Na estradzie szalał jazzband. Na posadce tańczyło kilkadziesiąt par black-botona. Strojne, przeważnie jasne suknie pań odcinały się barwnemi plamami od czarnych fraków i smokingów. W sali było jasno jak w dzień na nadjeziornej plaży. Wentylatory pracowały bez przerwy, lecz skuci w pancerze gorsów co tłuściejsi panowie często wznosili husteczki do sperlonego potem czoła. Ale kobiety — żony, córki i kochanki miljonerów, hochstaplerów i bootlegerów — w swych powiewnych toaletach, odsłaniających białe karki, ramiona i plecy, czuły się w swoim żywiole. „Specjalna“ lemoniada Shermana działa dziwnie podniecająco. Gdy orkiestra milkła, słychać było głośne okrzyki, śmiechy i brzęk zastawy. Chicago spekulantów i niebieskich ptaków lubiło zaczynać zabawę od dobrej kolacji...

Obaj przyjaciele nie zwracali uwagi na otoczenie. Byli zbyt zajęci sobą, wspomnieniami z lat młodości, szczęśliwych lat szkolnych...

Łączyła ich zawsze najserdeczniejsza przyjaźń, mimo rozbieżności zainteresowań i temperamentów. Rozłączyło ich dopiero nieubłagane życie. Stearling obrał sobie zawód kupca. Hurley — łowcy przygód. Stearling był biedny i chciał zdobyć majątek, Hurley miał go i trwonił. Jak długo go miał, nikomu nie odmawiał pożyczki, a gdy Stearling, wyjeżdżając na poszukiwanie fortuny do Nowego Jorku, poprosił go o dwadzieścia pięć tysięcy, prawie gwałtem wcisnął mu pięćdziesiąt. Przy pomocy tych pieniędzy rzutki Stearling dorobił się w ciągu kilku lat ładnej fortuny na handlu. Mógł był oddać dług wcześniej, ale chciał to zrobić osobiście, a nie miał wolnej chwili. Wreszcie dał sobie urlop i pojechał do rodzinnego miasta.

Wspominając minione lata i przyjaciół, Stearling wymienił nazwisko: Harry Melton.

Nie widziałem go od paru lat i nic o nim nie wiem, — rzekł Hurley. — To był dobry druh i dzielny chłopiec. Jestem ciekaw, co on też porabia obecnie.

Mówiąc to, obserwował ruch w sali. Ciągle ktoś przychodził i wychodził. Nagle zerwał się z krzesła i bez słowa pobiegł za przechodzącym opodal brunetem o barach atlety i ciężkim kroku konia roboczego. Brunet, uderzony po ramieniu, odwrócił się i Stearling zobaczył jego energiczną twarz.

— Melton! — wykrzyknął.

— O wilku mowa, a wilk tuż, — śmiał się po chwili Hurley. — Wlecze się ten człowiek przez salę, ogląda się w lewo i prawo i nie widzi nas. Całe szczęście, że właśnie patrzałem w tę stronę.

— Byłem zamyślony, — tłumaczył się Melton. — Zastanawiałem się, czy też odnajdę kogoś z dawnych przyjaciół.

Wstrząsające opowiadanie

księdza, który wrócił z kazamat sowieckich

W drodze wymiany indywidualnej został wydany Polsce, więziony w kazamatach sowieckich ks. kanonik Liljewski.

W rozmowie z przedstawicielem prasy opowiadał czcigodny kapłan o gehennej przebytej w sowieckich więzieniach.

„Przez 28 lat byłem proboszczem w Winnicy na Podolu. Pełniłem ostatnie lata obowiązki duszpasterskie w warunkach nie dających się opisać. Organizacje „bezbożników“ atakowały domy Boże, napady na pogrzeby, odprowadzane przez duchownego były na porządku dziennym. Obrzucano karawan i księdza błotem, rzucano najordynarniejsze wyzwiska. Mimo wszystko, przeznaczeni do pełnienia swej misji duchowni, wszelkiemi siłami unikali dania okazji do zaaresztowania, ażeby nie opuścić w tak ciężkich chwilach swych parafjan. Władze sowieckie, nie mając powodów konkretnych, wtrącały nas do więzienia, inkryminując nam czyny niepopełnione. Ja zostałem aresztowany 18. I. 1930. Oskarżono mnie, że uczyłem dzieci w duchu polskim, a następnie dopomagałem do ucieczki do Polski. Pozatem, stereotypowo, zarzucano mi szpiegostwo na rzecz Polski.

Z początku wtrącono mnie do więzienia w Winnicy, potem przeniesiono do G. P. U. w Charkowie i Żytomierzu. Zostałem wreszcie stawiony przed sąd. Sprawa moja odbywała się łącznie z procesem 11 księży Polaków i 22 innych rodaków. Sądziło kolegjum G. P. U. bez prawa obrony. Prokurator był również członkiem G. P. U. Szereg osób skazano na karę śmierci, mnie zaś na 10 lat więzienia. Przeprowadzono mnie do więzienia w Moskwie, a stamtąd do obozu koncentracyjnego w Kotłasie pod Archangielskiem.

Życie w Kotłasie było jednem pasmem nieprawdopodobnych mąk i udręczeń. Szczególnie okrutni byli nadzorcy z pośród skazanych komunistów. Na sowieckich katorgach panuje bowiem zwyczaj, że członkowie partji komunistycznej skazani za wszelkiego rodzaju przestępstwa, jak np. za nadużycia itd. w czasie pobytu na zesłaniu otrzymują władzę nad innymi więźniami. Chcąc się wysłużyć swoim władzom, wykazują niezwykłą gorliwość. Np. ja byłem zwolniony od ciężkich robót na zasadzie świadectwa lekarskiego ze względu na podeszły wiek i ciężki stan zdrowia. Mimo to pędzono mnie na roboty do cięcia drzewa narówni ze wszystkimi innymi więźniami.

W obozie koncentracyjnym przebywałem w baraku razem z 680 przestępcami, z kategorji t. zw. „szpony“. Tak w Rosji nazywają wyrostków, którzy wyszli z domów w poszukiwaniu chleba i błądzą całemi gromadami po kraju, żyjąc z drobnych kradzieży i napadów. Są to jednostki upadłe na dno życiowe, dla których życie nie przedstawia żadnej wartości, najbardziej krwawy czyn nie jest przez nich uważany za coś nieetycznego. Panowało wśród nich zepsucie, nie dające się opisać.

„Szpona“ przedewszystkiem okradała systematycznie wszystkich więźniów, nie należących do ich kategorji. Mnie okradano też kilkakrotnie. O skradzione przedmioty grali w karty.

Kilka razy budziłem się i nie znajdowałem butów. Musiałem chodzić boso. Charakterystycznem jednak jest, że kiedy zaczynałem się modlić, cisza zalegała celę. Te jednostki, które straciły cechy ludzkie, ofiary strasznych warunków społecznych, w obliczu modlitwy stawały się niezwykle pokorne. Biada było temu, kto się ośmielił w czasie mojej modlitwy hałasować. „Cicho tam, ksiądz się modli“ — wołano ze wszystkich stron.

Wstawałem codziennie o 5-tej rano. Po sygnale, nie wolno było przez chwilę pozostawać w baraku. Nawet ciężko chorzy, z wysoką gorączką musieli iść do pracy, inaczej narażali się na bicie ze strony nadzorców. Wśród więźniów szerzyła się „cynga“ (szkorbut), choroba przy której gnije ciało i odpada kawałkami. Choroba ta powstaje na tle głodu.

W tych strasznych warunkach każdy dzień wydawał się wiekiem. Ratunek nadszedł niespodziewanie. Pewnego dnia kazano mi zapakować bagaż — zniszczone palto i jedną koszulę. Po drodze dowiedziałem się dopiero że jadę do Polski. Niestety nie wszyscy wyrwali się z tego okropnego piekła. Czyż mogę się radować, że wydostałem się z tej gehenny, gdy jeszcze zgórą 100 kapłanów przebywa na katordze, a liczba rodaków, oczekujących ratunku sięga tysięcy? — zakończył swoje wstrząsające opowiadanie ksiądz kanonik Liljewski.

NAJCIEKAWSZE Z DNIA

Z Polski.

REKORDOWA BUDOWA WIELKIEGO MOSTU NA WIŚLE.

W rekordowym czasie zbliża się do końca budowa wielkiego nowego mostu drogowego, konstrukcji żelaznej, na Wiśle pod Modlinem. Zaledwie trzy i pół miesiąca temu rozpoczęto budowę mostu, a już 3 przesła mostu są zmontowane. Montaż dalszych 2 przęseł ukończony będzie w przeciągu miesiąca. W ten sposób w ciągu 4 i pół miesiąca zbudowany będzie i oddany do użytku publicznego wielki most żelazny, który otworzy drogę z Warszawy do Modlina przez Nowy Dwór, odciążając drugą drogę przez Jabłonne.

ARESZTOWANIE UCZNIÓW BANDYTÓW.

W związku z wykryciem skandalicznej afery wśród uczniów ukraińskiego gimnazjum w Stryju, dotychczas aresztowano 7 uczniów, którzy należeli do szajki bandyckiej, urządzającej liczne napady rabunkowe.

Staną oni prawdopodobnie przed sądem doraźnym.

„URODZAJ“ NA JELENIE.

W górach Świętokrzyskich w woj. Kieleckiem pojawiły się stada jeleni w niespotykanej dotychczas ilości. — Najstarsi ludzie miejscowi nie pamiętają podobnie obfitego „urodzaju“ i przypisują to wyjątkowo pięknej pogodzie, jaką obdarza nas rok bieżący. Spotyka się stada w ilości 50 sztuk. W większości jednak przeważają łanie, co jest objawem niekorzystnym. W stadzie występuje często tylko jeden jeleń.

W lasach Mauwego na terenie gm. Szczytno pojawiło się stado jeleni i łań liczące 200 sztuk.

Ludność okolicznych gmin uskarża się jednakże, że tak liczne stada niszczą zupełnie kapustę i buraki na znacznych przestrzeniach, co urasta już do rozmiarów klęski.

KATASTROFA SAMOCHODOWA I SAMOBÓJTWO SZOFERA.

Na jednej z ulic Katowic wydarzyła się katastrofa samochodowa, mianowicie szofer samochodu, należącego do Adama Korfantego, jadąc ulicą w stronę miasta, przy wymijaniu rowerzysty, wpadł tak nieszczęśliwie na stojącego przy drodze handlarza lodów Juhoma oraz 10-letniego syna nadsztygara Kubiny, że Juhom padł trupem na miejscu, chłopiec zaś odniósł rany. Szofer H. Machulec widząc następstwa katastrofy z rozpaczy wystrzałem z rewolweru w skroń popełnił samobójstwo.

POŻARY I POŻARY...

W mieście Rawa Ruska, z nieznanych dotychczas przyczyn wybuchł pożar, który strawił 21 domów. Przy usilnych pracach ludności i str. ogniowych pożar zdołano z trudem zlokalizować, a wreszcie i ugasić. 61 rodzin pozostało bez dachu nad głową.

We wsi Burzec pow. łukowskiego w zabudowaniach braci Adamczyków wybuchł pożar. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej, spłonęło około 40 budynków gospodarskich. Straty wynoszą zgórą 250.000 złotych.

W czasie akcji ratunkowej dwóch chłopców doznało poparzeń.

JUŻ I TEATRY LICYTUJĄ.

W Częstochowie odbyła się licytacja miejscowego teatru kameralnego, wzniesionego niedawno dużym kosztem. Gmach teatru oszacowano na 550.000 złotych.

Ponieważ jednak nie było nabywców, licytacja nie doszła do skutku.

Ze świata

MATKA I CIOTKA GORGUŁOWA POD GROZĄ ROZSTRZELANIA

62-letnia matka Gorgułowa, mordercy śp. prezydenta Doumer'a, oraz jej starsza siostra zostały aresztowane we wsi Łapinskaja na Kaukazie pod zarzutem kradzieży zboża na szkodę skarbu państwa.

Na zasadzie wydanego ostatnio przez rząd sowiecki dekretu o zwalczaniu przestępstw na szkodę państwa, matce Gorgułowa i jej siostrze grozi kara śmierci. Panuje jednak przekonanie, że wobec podeszłego wieku obie kobiety skazane zostaną na długoletnie więzienie.

5 OSÓB ZMARŁO ZARAŻONYCH DŻUMĄ.

W Jugosławji w pobliżu miejscowości Jajce pewien wieśniak, zmuszony zabić krowę, zarażoną dżumą zwierzęcą, rozdzielił jej mięso pomiędzy sąsiadów. Po 24 godzinach 5 osób, które spożyły zarażone mięso, zmarło w strasznych boleściach. 8 osób odwieziono w bardzo ciężkim stanie do szpitala.

ZDERZENIE SIĘ SAMOLOTÓW W POWIETRZU.

Nad zatoką w Specji we Włoszech zdarzyła się straszliwa katastrofa samolotowa, w czasie której zderzyły się w powietrzu samoloty włoskiej floty powietrznej.

Skutkiem zderzenia samoloty uległy zniszczeniu, a 6 osób zostało zabitych, dwie zaś ciężko ranne. Samoloty te stanowią część eskadry lotniczej, składającej się z 7-miu maszyn, które odbywały lot ćwiczebny nad zatoką w Specji.

KRWAWY ZAMACH BOMBOWY NA KOSZARY.

Koło miejscowości Gursza w Dalmacji (Jugosławja) przyszło do walki pomiędzy żandarmerją wojskową a oddziałem bliżej nieokreślonych powstańców, złożonym z ośmiu ludzi.

Powstańcy ci, czy też bandyci, usiłowali dokonać zamachu bombowego na koszary żandarmerji w Gurszy, co im się jednak nie udało.

Zmuszeni przez żandarmów do ucieczki, pozostawili na placu boju jednego zabitego, 5 bomb, 6 maszyn piekielnych, 2 rewolwery, 2.000 sztuk amunicji karabinowej oraz wiele sztuk ekwipunku wojskowego. Rannych towarzyszy uprowadzili prawdopodobnie ze sobą.

GROCH... Z GROBU TUTANKHAMENA.

W miasteczku Ronneby w Szwecji w jednym z tamtejszych ogrodów można oglądać grządki z grochem, którego pochodzenie jest doprawdy oryginalne. Groch ten został mianowicie znaleziony w grobie króla egipskiego Tutankhamena i zachował przez kilka tysięcy lat swoją siłę kiełkowania.

Pewien duński inżynier, który brał udział w otwarciu grobu, zawiózł ziarnka grochu do Szwecji, a w roku 1930 kilka ich zasadzono do ziemi. — Z tego nowego zbioru otrzymał niejaki p. Svenson w Ronneby dwa ziarnka, z których doczekał się 202 owoce, tak że mógł mieć całą grządkę grochu Tutankhamena. Groch ten bardzo pięknie rośnie i ma obfite kwiatostany.

ZNOWU NAPAD BANDYTÓW CHIŃSKICH NA POCIĄG.

Pomiędzy Charbinem a Czangczun niedaleko stacji Szuanjandzy napadli chińscy bandyci na pociąg osobowy. 11 podróżnych zostało zabitych, 50-ciu zaś ciężko rannych. Przeszło 200 pasażerów padło ofiarą rabunku. Pomiędzy nimi znajduje się rosyjski konsul generalny z Charbina oraz przedstawiciel rosyjskiego sundykatu naftowego.

Rakieta stratosferyczna

Inżynier Winkler, twórca rakiety wysokościowej, którą zamierza wystrzelić w czasie od 20 do 25 września na pewnem odludnem miejscu na Mierzeji Wiślanej, udzielił wywiadu prasie królewieckiej.

Rakieta posiada długości 2 m. Nad skonstruowaniem tej rakiety Winkler pracował 1 i pół roku. Koszty wyniosły 15.000 marek.

Start rakiety odbędzie się zapomocą eksplozji mieszaniny płynnego metanu i płynnego tlenu. Mieszanka ta zapewnia energję 500 razy większą, niż proch strzelniczy. Wedle obliczeń inż. Winklera rakieta winna osiągnąć wysokość 7000 m po upływie 45 sekund.

Osiągnąwszy swój punkt najwyższy, rakieta wyrzuca automatycznie spadochron, który umożliwi jej powolny powrót na ziemię. Celem eksperymentu inż. Winklera jest stworzenie rakiety, mającej praktyczne stosowanie w przesyłaniu na wielką odległość poczty i pakunków. Obliczenia swoje popiera inż. Winkler na fakcie, że w stratosferze opór, na jaki napotyka rakieta, jest nieporównanie mniejszy, niż w powietrzu, dzięki czemu rakieta uzyska większą szybkość. Pozatem następować będzie kilka wybuchów z rzędu, które umożliwią bieg rakiety na znaczną odległość. Wedle teoretycznych obliczeń specjalna rakieta, przeznaczona do przewiezienia poczty z Niemiec do Ameryki, potrzebowałaby na to około trzydzieści minut czasu.

Na skutek strajku rolników

opłaty targowe zniżono do połowy

Wydział powiatu warszawskiego pod wpływem strajku zmuszony był obniżyć opłaty obowiązujące na targowiskach i targach miast w gminach i miastach pow. warszawskiego. Poniżej podajemy ceny obecnie obowiązujące, a przy nich w nawiasach podane są ceny, które poprzednio obowiązywały.

W gminach miejskich: od konie 1,50 (3 zł), od źrebaka 1 zł (1,50), od bydła rogatego 1 zł (2), od ciel. do 6 mies. 50 gr. (1 zł), od nierogacizny 1 zł (2), od prosięcia 50 gr (50), od kozy 30 gr (1 zł).

W gminach wiejskich: od koni 75 gr (1 zł), od źrebaka 75 gr (1 zł), od bydła rogatego 75 gr. (1 zł), od ciel. do 6 mies. 50 gr (80), od nierog. 75 gr (1 zł), od prosięcia 30 gr (50), od kozy 30 gr (50).

Od wozów w gminach miejskich 40 gr (1 zł) od jednokonki, od 2 konki 75 gr (1,50 zł). W gminach wiejskich od jednokonki 35 gr (50), od wozu 2 konnego 70 gr (1 zł).

W gminach, gdzie obowiązują już niższe opłaty, taryfa nie może być podniesiona.

Opłaty rogatkowe, obecnie od wozu z towarem 75 gr, dawniej 2,50 zł.

Cyfry mówią same za siebie, — jest to godna odpowiedź łamistrajkom. Jakkolwiek zniżka nie jest wystarczająca, lecz w każdym razie pewna ulga już nastąpiła.

Zjazd w Iłży

W dniu 4 września 1932 roku w Iłży odbył się Zjazd Statutowy Stronnictwa Ludowego.

Delegaci wszystkich gmin w ilości 190 reprezentantów 60 istniejących Kół.

Zjazd zagaił prezes p. Stawiarski, dając sprawozd. Zarządu, który prowadził ożywioną działalność, a więc poza zorganizowaniem Kół w całym powiecie, odbyło się wiele zebrań po gminach, sam p. Stawiarski odbył ich 205. Funkcjonował Sekretarjat, który załatwił wiele spraw.

Poseł Pac wygłosił referat polityczny druzgocąc system rządzenia sanacji, który to referat zebrani przyjęli burzą oklasków; poseł Duro Jan mówił o samorządzie w Polsce, który został zepchnięty do roli jaczejek sanacyjnych, to też przemówienie mówcy przyjęte było burzą oklasków: następnie poseł Babski Bolesław wykazał skutki rządów sanacji, wpływy magnatów przemysłowych i ziemskich, skutki dyktatury politycznej. dezorganizację życia politycznego i gospodarczego w państwie. Przedstawił stan gospodarczy i polityczny innych państw w Europie.

W dyskusji zabierali głos: Sałafeń Wiktor, Bojara Józef, Baran Józef, Wojtyniak Józef, Kowalski Jan i Stańczyk — w sprawie strajku rolników.

W końcu uchwalono rezolucję z wyrażeniem całkowitego zaufania dla Władz Naczelnych Stronnictwa Ludowego; domagające się od p. Prezydenta rozwiązania Sejmu i Senatu i rozpisania nowych wyborów: obniżenia cen towarów przemysłowych, obniżenia podatków państwowych i samorządowych o 50 procent; rozwiązania Rad Gminnych i rozpisania nowych wyborów do samorządu na terenie powiatu iłżeckiego.

Zarząd Powiatowy Stronnictwa Ludowego ukonstytuował się w składzie następującym: Stawiarski Antoni — prezes; Marcin Stańczyk; Adam Cieśla, Kazimierz Grodzicki; Jan Kowalski; Józef Wojtyniak; Józef Barner; Jakób Kosterna; Józef Sobkiewicz; Tomasz Stachuczyn; Wawrzyniec Kowalski; Jan Pastuszka; Stanisław Kopciał Stanisław Jagiełł; Jan Płucisz.

Powiatowe Zjazdy Statutowe

Stronnictwa Ludowego

Zgodnie z okólnikiem N. K. W S. L. z marca br. przypominamy, iż należy we wszystkich powiatach odbyć Zjazdy Statutowe.

Do zatwierdzenia wybranych na tych Zjazdach Zarządów Powiatowych przez N. K. W. S. L. niezbędne jest dokonanie następujących formalności:

1) należy zawiadomić Sekretarjat Naczelny conajmniej na tydzień o zamierzonym Zjeździe Powiatowym z podaniem terminu i miejsca, a ponadto ogólną informację, ile jest Kół i ilu członków w powiecie. (Przy posiadaniu już conajmniej 10 Kół z 100 członkami, którzy opłacili składki członkowskie).

2) w miarę możności przed Zjazdem, a ostatecznie po zjeździe nadesłać:

a) protokóły organizacyjne wszystkich Kół w powiecie (poza temi, które już przysłano do Sekretarjatu Naczelnego),

b) deklaracje członkowskie osób, należących do tych Kół z wypisanym na deklaracji Nr. legitymacji wydanej (o ile deklaracje nie zostały już przesłane do Sekretarjatu Naczelnego);

3) po Zjeździe nadesłać:

a) protokół Zjazdu,

b) listę obecności prawomocnych delegatów.

Wyjaśniamy, iż Tymczasowe Zarządy Powiatowe i organizatorzy winni wyczerpać wszelkie środki, przedewszystkiem, aby Kół Stronnictwa powstało jaknajwięcej a nie tylko wymagana statutowo ilość 10 Kół, następnie, aby obejmowały one możliwie wszystkie gminy powiatu, a nie były skupione w jednej tylko części powiatu, wreszcie, aby w Kołach było więcej członków, niż najniższa dopuszczalna ilość — dziesięciu członków.

Jednak należy przyspieszyć tworzenie organizacji, aby te powiaty, które dotąd nie mają stałych zarządów Powiatowych, powołały je najpóźniej na początku jesieni.

Prawo głosowania na Zjeździe mają TYLKO CZŁONKOWIE Zarządów Kół, a nie wybierani delegaci Kół i członkowie Tymczasowego Zarządu Powiatowego.

Koła, mające prawo udziału w Zjeździe Powiatowym Statutowym muszą być uprzednio zatwierdzone przez Zarząd Powiatowy.

Zarząd Powiatowy winien dać ogłoszenie do prasy partyjnej o mającym się odbyć Zjeździe, a w każdym razie zawiadomić o nim piśmiennie Zarządy Kół.

SEKRETARJAT NACZELNY STRONNICTWA LUDOWEGO.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE

Wtorek 27 września 1932.
Wtorek; Kosmy i Damjany. W. sł. 5,06; zach. 6.40. Wschód ks. 22,38; z. 16,35.
Środa: Wacława kr. Wsch słońca 5,09; z.ach. 5,52; Wsch. ks. 18,27; z.17,31;
Czwartek: Michała. Wschód sł. 5,22; zach. sł. 6,01. Wsch. k. 17,46; z. 2,10.

* DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“ wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy bezpłatny dodatek „DOBRA GOSPODYNI“.

Województwa centralne.

STRAJKI.

W miejscowości Krymki, pow. grodzieńskiego wybuchł strajk robotników we wszystkich garbarniach. Robotnicy domagają się podwyżki płac o 8 procent. Strajk ogarnął 100 robotników.

Strajk szewców czeladników w Białymstoku trwa nadal. Strajkujący odbyli naradę, na której postanowiono zorganizować patrole nocne przy sklepach obuwia (?!) ponieważ właściciele tych sklepów nocą przyjmują i wydają robotę szewcom prowincjonalnym.

Strajk tkaczy zarobkowych w Białymstoku został już zlikwidowany. — Prawie wszyscy przemysłowcy przyznali tkaczom żądaną podwyżkę.

GROŹNY POŻAR NA WSI.

W czasie, gdy prawie cała ludność wsi Łubnice pow. wieluńskiego była przy pracy w polu, część zaś była z pielgrzymką w Częstochowie, wybuchł we wsi pożar, który w krótkim czasie objął kilka zagród.

Przy nadzwyczajnych wysiłkach ludności oraz straży pożarnych ogień zdołano zlokalizować. Spaliły się jednak zagrody wójta Maślanki, Aleksandra Maślanki, Ant. Osadnika, Marcina Chadrysia i Antoniego Czaszczyka.

ZMYŚLONY NAPAD NA POCIĄG.

Przed kilku dniami donosiliśmy o tem, że na odcinku kolejowym Jastrząb—Szydłowiec w Kieleckiem dróżnik torowy udaremnił dokonanie zamachu na pociąg. Zamachu tego mieli rzekomo dokonać jacyś bandyci, którzy porozkręcali szyny, zaś dróżnik Dawidowicza skrępowali powrozami i położyli na szynach.

Jak wykazało dochodzenie, zamach cały okazał się mistyfikacją. Dawidowicz sam porozkręcał szyny, następnie związał się, wreszcie zatrzymał pociąg, który miał ulec katastrofie. Zrobił to Dawidowicz w tym celu, by poprawić swoją opinję u przełożonych. Dawidowicza czeka obecnie nie poprawa opinji a surowa kara.

MIMOWOLNY ZABÓJCA MATKI SZEŚCIORGA DZIECI.

W mieszkaniu gospodarza Judejki we wsi Rozwadów pow. łukowskiego, zdarzył się tragiczny wypadek. Syn Judejki, manipulując nabitym rewolwerem, spowodował wystrzał, przyczem kula trafiła obecną w izbie sąsiadkę Judejki, Karwowską, zabijając ją na miejscu.

Karwowska osierociła 6 dzieci.

DWA WYROKI ŚMIERCI W KIELCACH.

Przed Sądem Okręgowym w Kielcach odbyła się rozprawa przeciwko kilku bandytom, oskarżonym o zabójstwo kasjera w tartaku w Zagnańsku własności Oskara Muchloteffa. Po dwudniowej rozprawie i dwugodzinnej naradzie przewodniczący trybunału, sędzia Gajerski ogłosił wyrok, mocą którego skazani zostali ślusarczyk i Kozieł na karę śmierci przez powieszenie, Płażewski na dożywotnie więzienie, Maćko na 10 lat, Jończyk na 8 lat więzienia, Wiech został uniewinniony.

Podwójny wyrok śmierci, wyrzeczony w trybie postępowania zwyczajnego, wywołał na licznie zgromadzonej publiczności silne wrażenie. Skazani przyjęli wyrok spokojnie. Przysługuje im prawo apelacji, z którego niewątpliwie zechcą skorzystać.

OSZUŚCI W PRZEBRANIU POLICJANTÓW.

W czasie patrolowania okolicy przez policję z Osjakowa i Kiełczygłowa w pow. wieluńskim przytrzymany został niejaki Władysław Jagiełło, jeden z członków bandy, grasującej od dłuższego czasu bezkarnie w pow. łaskim. Jagiełło zeznał, że jednym z jego kompanów jest Józef Pawlicki z pow. łaskiego.

Obu aresztowano i osadzono w więzieniu, gdyż okazało się, że wymienieni dokonywali w przebraniu policjantów „rewizyj“ w okolicy. W czasie jednej z rzekomych „rewizyj“ zrabowali oszuści Marjannie Fronczkiewiczowej w Wielkiej Wsi 2.225 zł. i zbiegli.

* JUŻ KONIEC MIESIĄCA, za kilka dni zacznie się nowy kwartał, a czy zapisałeś już sobie kochany Czytelniku Gazetę Grudziądzką na nadchodzący kwartał lub też tylko na miesiąc październik.

Pamiętajcie o tem że w październiku znowu dodajemy do Gazety Grudziądzkiej śliczną książeczkę powieściową, która wzbogaci wasze bibljoteczki.

BACZNOŚĆ ZAMOJSKIE!

W dniu 25 września br. odbędzie się Zjazd Pow. Stronnictwa Ludowego w Zamojściu, na który zapraszamy wszystkich członków i zarządy Kół w pełnym składzie z pow. Zamość. Zjazd odbędzie się w sali odczytowej „Kina Stylowego“ w Zamościu.

Radjoprogram z Warszawy.

Środa, dnia 28. 9.: 12.45 — 13.35 — 15.10 16.05 — płyty gramofonowe: 15.30 kronika harcerska; 15.35 chwilka morska i kolonjalna; 15.40 opowiadanie dla dzieci p. t.: „Jak to było w harcerskim obozie“; 15.53 opowiadanie dla najmłodszych dzieci p. t.: „Imieniny tatusia“; 16.40 skrzynka pocztowa“: 17.00 utwory E. Kalmana; 18.00 „Król Stefan Batory“; 18.20 muzyka taneczna: 19.20 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.30 skrzynka pocztowa rolnicza: 20.00 transmisja opery „Rusałka“; 23.05 muzyka taneczna.

Czwartek, dnia 29. 9.: 12.45 — 13.35 15.10 — 15.35 — płyty gramofonowe; 15.30 komunikat LOPP: 16.40 „Wśród książek“ — przegląd najnowszych wydawnictw; 17.00 koncert solistów; 18.00 „Polska flota handlowa“: 18.20 muzyka taneczna; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.45 komunikat rolniczy; 20.00 polska muzyka taneczna i ludowa — w przerwie kwadrans literacki — „Wawrzon Dąbek, Wojdówki“: 21.20 słuchowisko p. t.: „Przy telefonie“; 22.00 — 22.50 muzyka taneczna.

Małopolska.

ZBRODNIA Z LITOŚCI.

Z Krakowa donoszą, że niejaka Aniela Milusińska, żona konduktora kolejowego, zadusiła ręcznikiem swego 5-letniego synka, Karola, poczem udała się do komisarjatu, gdzie oświadczyła dyżurnemu przodownikowi, że dokonała tego czynu z litości, gdyż dziecko było od dłuższego czasu chore i często miało ataki epileptyczne. Osadzono ją w więzieniu.

OSWOBODZENIE POKUCIA OD BANDYTÓW.

Od dwóch lat grasowała na Pokuciu banda rabusiów, która teroryzowała ludność miejscową i była nieuchwytną dla policji.

W tych dniach władze policyjne otrzymały poufną wiadomość, że zamierzony jest napad na dom pewnej 60-letniej wdowy w Chomczynie. Policja urządziła zasadzkę i czekała na bandytów.

Późną nocą wtargnęli oni do mieszkania i pod groźbą karabinów kazali wydać sobie nieniądze.

W tej chwili policjanci wpadli do wnętrza domu i obezwładnili rabusiów. Jeden z nich, który stawiał opór, został zabity, drugi ranny. Cała wieś się zebrała, chcąc powiesić pochwyconych bandytów. Z trudem udało się ich ocalić i będą oni oddani pod sąd doraźny w Kołomyi.

Kresy Wschodnie.

WOJSKO ZAKUPYWAĆ BĘDZIE WPROST OD PRODUCENTÓW.

W Urzędzie Wojewódzkim w Wilnie odbyła się konferencja zainteresowanych sfer wojskowych i rolniczych w sprawie dostawy produktów rolnych dla wojska. Postanowiono wyłączyć pośredników i utrzymać stały kontakt między wojskiem a rolnictwem. — W najbliższym czasie intendentura zakupi na terenie woj. wileńskiego ogółem 7 tysięcy tonn owsa i 5 tys. tonn żyta.

ZYCIE GOSPODARCZE

Notowania giełdowe

z dnia 23-go września 1932 r.

Ziemiopłody.

Płacono złotych za 100 kg.;

	Warszawa	Lwów
Pszenica	28,00-28,50	23,00-23,50
Żyto nowe	16,25-16,50	16,00-16,25
Jęczmień	16,00-16,50	14,00-14,50
Jęczmień browar.	18.00-19.00	—,—-—,—
Owies	15.00-15.75	15,00-16,00
Mąka:		
pszenna 65%	43,00-48,00	38,50-39,00
żytnia 65%	31,00-33,00	29,50-30,00
Otręby:		
pszenne	11,00-11,50	10,00-10,50
żytnie	8,50- 9,00	8,00- 8,50
Rzepak	39,00-41,00	—,—-—,—
Groch polny	26,90-29,00	26.00-27.00
Kuchy rzep.	15.00-16.00	17,00-17,50
Kuchy lnian.	19,00-20,00	17,00-18,00
Słoma	8,00- 9,00	—,—-—,—
Siano pras.	9,00-11,00	7,00- 8,00
Ziemniaki jad.	-,—-—.—	—,—-—.—

CENY ZBOŻA W KRAJU I ZAGRANICĄ.

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 12. 9. — 18. 9. wg. obliczenia biura giełdy Zbożowo-Towarowej w Warszawie. Ceny rozumeiją się za 100 kg. w złotych.

	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Rynki krajowe:				
Warszawa	28.50	16.17	18.50	16.12½
Gdańsk	28.54	17.92	19.75	15.54
Kraków	25.66	18.00	20.50	15.41
Lublin	26.67	16.25	17.50	16.00
Poznań	26.08	16.11	20.00	12.75
Lwów	25.50	16.43	—	13.25
Rynki zagraniczne.				
Berlin	44.00	34.17	37.95	29.26
Praga	39.60	27.52	23.29	21.78
Brno Mor.	38.81	24.61	22.18	19.27
Wiedeń	43.07	29.96	34.69	24.87½

Kurczenie się zbytu produktów kartelowych.

Jak wykazują ścisłe obliczenia w ciągu pierwszych 7 miesięcy br. zmniejszył się znacznie zbyt na rynku wewnętrznym towarów skartelizowanych i monopolizowanych. Objaw ten jest zupełnie naturalny, bo trudno przecież by zubożałe społeczeństwo mogło kupować niepomiernie wygórowane w cenach towary kartelowe i monopolowe.

I tak zbyt niektórych towarów kartelowych i monopolowych w ciągu wspomnianego okresu przedstawia się następująco: (pierwsza cyfra z 1932 r., w nawiasach z tegoż okresu 1931 r.) **węgiel** 8,4 mil. tonn (10,1 mil. tonn), **nafta** — 43,3 tys. tonn (52,2 tys. tonn), **cukier** — 174,3 tys. tonn (191,8 tys. tonn), **drożdże** — 47,6 tys. kwintali (50,2 tys. kw.), **tytoń** — 362,2 tys. zł. (376.8 tys. zł.), **spirytus** — 12.205 tys. litrów 100 proc. (16.283 tys. litrów), **sól jadalna** — 149.3 tys. tonn (153.4 tys. tonn), wreszcie **zapałki** 58.108 skrzyń po 5000 pudełek (61.027 skrzyń).

Dwa nowe okręty polskie.

Polska flota handlowe powiększy się niebawem o dwa nowe okręty. Jeszcze w roku bieżącym rozpocznie się budowa dwóch okrętów typu statków „Lublin“ i „Lwów“ dla użytku polskich linij okrętowych. Okręty „Lublin“ i „Lwów“ mają pojemność po 2000 tonn i kursują na szlaku Gdynia — Anglja. Są to okręty — chłodnie dla przewozu towarów, przyczem zabierają one na pokład nieznaczną ilość pasażerów. Okazały się one statkami bardzo praktycznemi, to też dwa nowe okręty mają być tego samego typu.

Wielkie zmniejszenie się obiegu pieniędzy.

Według bilansu dekadowego Banku Polskiego, w pierwszej dekadzie m-ca września obieg biletów bankowych zmniejszył się o ogromną sumę 32,600 tys. zł. i wynosił w tej dekadzie 1 miljard 49 miljonów 100 tysięcy złotych. Wycofanie z obiegu tak wielkiej ilości pieniądza obiegowego nie wpłynie rzecz prosta na upłynnienie rynku finansowego i na stępienie ostrza kryzysu.

Gdy zmniejszanie się obiegu banknotów postępować będzie nadal w tem tempie jak dotychczas, to doczekamy się wkrótce momentu, gdy banknoty złotowe znajdować się będą tylko u zbieraczy monet i w muzeach.

Silny spadek obiegu banknotów.

Całkowity obieg pieniędzy w Polsce wynosił na dzień 31 sierpnia br. 1.359.800 tys. złotych z czego na banknoty papierowe przypadało 1.081.700 tys. zł, a nie bilon wszelkiego rodzaju 278.100 zł.

W stosunku do sierpnia roku zeszłego obieg pieniędzy w Polsce spadł o 125.300 tys. zł. przyczem w okresie tego roku obieg biletów Banku Polskiego zmniejszył się o 163.400 tys. zł., wzrósł zaś obieg bilonu o 38.100 tys. zł.

Odpowiedzi Redakcji.

— **Wawrzyniak Piotr. Rue D. 67, Landrivoux (Francja).** Gazetę ma Pan opłaconą do 1 4. br.

— **Chlebny Władysław, Narty.** Pieniądze — 4,75 zł — otrzymaliśmy.

— **Goryl Józef, Bysewo.** Pieniądze w sumie 12,00 złotych — otrzymaliśmy.

Polanicki Wojciech, Goreń Duży. — Prenumeratę opłacił Pan do 1. 7. br.

— **Bernat Stanisław. Horochówka.** Za gazetę zalega Pan za III kw. br. (reszta) 2,35 zł. Pieniądze — 5,— zł otrzymaliśmy.

Kto wygrał w loterję

(Główniejsze wygrane.)

11-ty dzień

10.000 zł na nr-y: 38359, 40766.

5.000 złotych na nr. 112389.

3.000 złotych na nr-y 659, 22499, 36270, 85813, 107525, 117764, -37965, 157384.

2.000 złotych na nr-y 76977, 85517 97106, 103191, 105187, 107012, 118649, 120689 122802, 133160, 148222, 151839, 75051, 78216 3037, 10136, 16840, 38684, 40670, 45589, 50254 53361, 56207.

1.000 złotych na nr-y 2481, 6441, 9460 11006, 13770, 18520, 25163, 28896, 32359 34631, 35220, 35982, 37543, 39145, 43186, 51155, 53717, 55887, 60897, 63489, 64300, 69150, 70291, 84554, 85351, 91046, 91149, 92843, 93130, 95092, 96320, 102972, 106945 108923, 108964, 114217, 129205, 134737, 140076, 143165, 144002, 149509 150586, 152206 152587, 153800, 157249.

12-ty dzień.

10.000 złotych na nr. 99056.

5.000 złotych na nr-y 36974, 95264.

3.000 złotych na nr-y 85950, 105848, 124621, 150716.

2.000 złotych na nr-y 10628, 26633, 27043, 33276, 71862, 77841, 73993, 118419 124414, 137126, 158863, 159381.

1.000 złotych na nr-y 4253, 9146, 17980 18463, 27803, 30702, 50065, 50889, 51834, 56567, 57242, 62078, 65697, 67278, 73514, 78858, 853333, 91715, 93159, 99014, 99069, 102179, 102715, 103750, 108182, 108437, 108049, 110729, 116345, 127574, 128325, 130333, 1384441, 138726, 141059, 147028, 153033.

HUMOR ZAGRANICZNY.



— Śniło mi się dziś, iż oświadczyłem się najpiękniejszej kobiecie świata!
— O... i cóż odpowiedziałam?
(„Matin“)

Prenumerata: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę. Przedpłata wynosi w Polsce na poczcie miesięcznie 1,30 zł, kwartalnie 3.89 zł, w Grudziądzu w ekspedycji, agencjach i filjach: miesięcznie 1,10 zł, kwartalnie 3,30 zł. Pod opaską 4,— zł kwartalnie.

Kwartalnie: we Francji i Belgji 20 franków, w Niemczech 4,10 Rmk. w Szwajcarji 5 franków, w Czechosłowacji równowartość 1 dolara, w Ameryce i w Kanadzie 1 dolar.

Ogłoszenia: „Gazeta Grudziądzka“ wychodzi w 3-ch wydaniach: I. (Pomorze), II. (b. zabór rosyjski, Małopolska, zagranica), III. (Poznańskie, G. Śląsk). Strona liczy na szerokość 4 łamy tekstowe po 62 mm, poza tekstem 8 łamów po 30 mm.

W jednem dowolnem wydaniu: wiersz mm: w zwyczajnych 0,20 zł, w nadesłanem 0,70 zł, w tekście 1,20 zł.

W dwóch dowolnych wydaniach ceny dwa razy wyższe jak w jednem.

W całym nakładzie (wszystkie trzy wydania) wiersz mm: w zwyczajnych 0.50 zł, w nadesłanem 1,50 zł, w tekście 3.00 zł, na 1-szej stronie 4 00 zł.

Ogłoszenia drobne: W wydaniu ogólnem słowo 0 20 zł. słowa tłustym drukiem podwójnie. Ogłoszeń drobnych niżej 2.00 zł nie przyjmuje się. Ogłoszenia drobne umieszcza się tylko za gotówkę zgóry.

Uwagi ogólne: Za zastrzeżone miejsce dolicza się 20%, za układ tabelaryczny 30%. Nekrologi do 50 mm 25%. Dla poszukujących pracy bezpłatnie. W zleceniach należy podać koniecznie wydanie, w którem ogłoszenia ma się pojawić. Drobne omyłki, nie zmnieniające zasadniczego sensu, nie uprawniają ogłaszającego do żądania bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Do numeru niedzielnego (z datą sobota w nagłówku), przyjmuje się ogłoszenia do środy rana. Ogłoszenia w miejscach zastrzeżonych zamieszcza się w miarę miejsca, bez gwarancji i tylko wtedy, gdy zostanie zapłacony dodatek 20%. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Uzasadnione reklamacje uwzględnia się do dni 8-miu.

Adres: „Gazeta Grudziądzka“, Tuszewo, powiat Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200 420. Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. Za Redakcję odpowiedzialny: Tadeusz Pokorski, Tuszewo, pow. Grudziądz.

Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu“, w Tuszewie.